Nr. 277. Kraków, Wtorek 2 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., [illegible] 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. [illegible] Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

[illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] Nekrologi [illegible] Załączniki do „Głosu Narodu" [illegible] w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, R. Friedl, A. Oppelik [illegible] w Antwerpii Jonas & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", [illegible] w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu P. Jones & Co, A. Lorette, Jules Fortin & Co, do Bruxelles.

Ankieta w sprawie mieszczaństwa polskiego.

Od szeregu miesięcy „Głos Narodu" przedstawiał bogaty materyał statystyczny, dający dokładny obraz wywłaszczenia polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła, przedstawił również zażydzenie stanu adwokackiego, lekarskiego i aptekarskiego w kraju. A smutne te cyfry stały się koniecznością do zorganizowania samoobrony, utworzenia „Ligi dla spolszczenia miast".

Ażeby objąć całokształt warunków, wśród których wegetuje mieszczanin polski, zaatakowany ze wszystkich stron przez żydostwo i pozbawiony wszystkich wpływów, poddaje się przed naporem, „Słowo Polskie" rozpisało ankietę, która wyświetli dokładny obraz tej zależności, a społeczeństwo zmusi do zajęcia się stanem mieszczańskim, którego zanik staje się poważnem niebezpieczeństwem narodowem.

Ankieta da nam cyfry, z któremi liczyć się musimy przy sporządzeniu bilansu narodowego, a spodziewany jego deficyt nie powinien podniecać dotychczasowej apatyi, lecz wzbudzić uświadomienie polskiego konsumenta, które stanie się fundamentem dla odrodzenia polskiego mieszczaństwa. Każda akcya podjęta w kierunku samoobrony, napotyka na opór żydostwa i zawojowanej przezeń prasy, puszcza w ruch aparat prześladowczy w formie ścinania kredytu, wnosząc popłoch w szeregi gotujące się do obrony. „Słowo Polskie" pisze:

„Niewątpliwie znaczna część winy spada na doktryny liberalne, żywcem przeszczepione do nas z zachodu, a które postęp miast i przemysłu utożsamiały z rozwojem kapitalizmu.

Zasuggestyonowane temi doktrynami społeczeństwo nasze usunęło rzemiosło wraz z drobnym i średnim handlem za „przeżytek", o który troszczyć się nie warto i cieszyło się każdym nowym bankiem, nową kapitalistyczną firmą handlową, każdym nowym kominem fabrycznym, widząc w tem wszystkiem pożądane objawy „uprzemysławiania kraju", a nie zważając na to zgoła, że owe wielko-kapitalistyczne przedsiębiorstwa są przeważnie obce i że każde z nich rujnuje dziesiątki, jeśli nie setki rdzennie polskich egzystencyj mieszczańskich.

Aż przyszedł moment, że zobaczyliśmy się w większości miast i miasteczek pozbawieni narodowego gruntu, zdani na łaskę żywiołów, które każdej chwili mogą się zwrócić przeciwko Polsce czy to pod hasłem syonizmu, czy też międzynarodowego socyalizmu.

Niebezpieczeństwo to zarysowało się już podczas wyborów parlamentarnych w 1907 r., a z każdym następnym rokiem występuje coraz groźniej".

Z odpowiedziami ankisty, urządzonej przez „Słowo Polskie", które napływać zaczęły od 29 listopada, będziemy się starać w streszczeniu informować naszych czytelników.

Pamiętać jednak musimy, że mieszczaństwo polskie nie dźwignie się bez pomocy społeczeństwa, ono musi wytworzyć tamę dla grożącego mu zalewu i powołując mieszczaństwo polskie do szerszego, jak dotychczas, współudziału w ciałach ustawodawczych, zapewnić mu możność decydowania samemu o swoim losie.

Polski kupiec i rękodzielnik widząc spiżowe oparcie, jakie wytwarza dlań społeczeństwo, z łatwością podejmie walkę z zewnętrzną i wewnętrzną konkurencyą obcą, zmodernizuje swe zakłady, wyda ze swego łona fabrykantów, wzmocni się przypływem nowej energii ze wsi i jak w Czechach, przeciwstawi obcej produkcyi siłę produkcyi własnej, dającej podstawę do niezależnego ekonomicznego życia narodu. *R. W.*

Kuryer polityczny.

W stronnictwie ludowem.

Walka między dwoma obozami w stronnictwie ludowem zaostrza się z dniem każdym. Obóz p. Długosza atakuje p. Stapińskiego na razie zapomocą komunikatów w dziennikach i na zgromadzeniach. Za kilka dni pojawi się pierwszy numer „Piasta" pod redakcyą p. Bojki. Odtąd więc „Długoszowcy" będą mieć własny organ do dyspozycyi.

Pp. Kędzior i Średniawski podnoszą znowu publicznie przeciw p. Stapińskiemu zarzut, że zgodził się na projekt blokowy reformy wyborczej (z lutego br.), „najniekorzystniejszy ze wszystkich projektów dla włościan. Podczas gdy bowiem liczba posłów w kuryi wiejskiej wynosiła według ordynacyi wyborczej z r. 1861 — 52·5 proc. posłów wybieranych, wedle obowiązującej zaś ordynacyi wynosi 49·6 proc., według projektu śp. marszałka hr. Badeniego 48·66 proc., to w projekcie kompromisowym spada ten stosunek na 46·2 proc.".

Bardzo ostro również wystąpił poseł Witos przeciw Stapińskiemu — na komitecie powiatowym ludowców w Tarnowie. P. Witos omówił wszystkie osobiste interesy dotychczasowego wodza stronnictwa, nadmieniając, że udział p. Stapińskiego w sprzedaży drzewa bar. Popperowi, był bezpośrednią przyczyną jego upadku, oddanie zaś przez p. Stapińskiego redakcyi „Przyjaciela Ludu" w ręce jego małoletniego syna, Tadeusza, skłoniło grono posłów opozycyjnych do wydawania własnego pisma pod tyt. „Piast".

Komitet powiatowy wyraził zadowolenie ze zmian, zaszłych w stronnictwie, podziękowanie p. Witosowi i towarzyszom za ich pracę w tej sprawie. Ludowcy tarnowscy aprobują więc zupełnie obalenie p. Stapińskiego.

Sukcesy mazepińców w Galicyi.

Pod powyższym tytułem umieszcza „Now. Wremia" ciekawy artykulik, rzucający charakterystyczne światło na zapatrywanie pewnej części prasy rosyjskiej w kwestyi ruskiej w Galicyi. Artykulik ten, nie potrzebujący komentarzy, brzmi, jak następuje:

„Cała „Ukraina" od Wisłoka po Ural i Kaukas cieszy się i tryumfuje. Przed dwoma laty sędziwy cesarz Franciszek Józef użył w reskrypcie słowa: „Ukrainiec", przez co jakoby przyznał oficyalnie istnienie jakiegoś, dotąd nieznanego w historyi, narodu ukraińskiego.

„Tymi zaś dniami — jak donosi z radością organ „całej" Ukrainy „Diło" — uznała ukraiński naród „polska" Rada szkolna krajowa. W powiatowem miasteczku Horodence istnieje od lat kilku prywatne gimnazyum, które nosiło nazwę: „Ruskie prywatne gimnazyum w Horodence". Obecnie szkoła ta otrzymała, napozór niewinną, lecz posiadającą wielką doniosłość zmianę swej nazwy na „Ukraińskie gimnazyum im. T. Szewczenki w Horodence". Za tym przykładem pójdą inne szkoły prywatne, a za niemi i rządowe, tak, że po roku lub dwóch zniknie z powierzchni słowo „russki" lub „ruski", używane dotąd oficyalnie w szkołach i administracyi galicyjskiej, a następnie i sama nazwa „naród russki". Już teraz nie używa się w szkołach terminu „russki", a słowo to zostało usuniętem z najnowszych podręczników naukowych.

„Dzieci, wychowywane w nienawiści do wszystkiego, co jest „russkiem", przynoszą ze szkoły do domu nowe pojęcia i zmuszają rodziców, aby się nazywali „Ukraińcami", a swój ojczysty język „ukraińskim". W ten sposób powoli, lecz systematycznie wprowadza się do Galicyi i do południowej Rosyi, będącej prawdziwą Ukrainą, ideę o samodzielnym narodzie ukraińskim, na którego tronie zasiędzie arcyksiążę austryacki lub książę pruski.

„A jeszcze niedawno słowo „Ukrainiec" uważanem było w Galicyi za obrazę! Gdyby kto był nazwał chłopa „Ukraińcem"; to usłyszałby pełną oburzenia odpowiedź: „A czy ja co ukradłem?". Galicyjscy bowiem chłopi, w myśl swojej własnej etymologii, wyprowadzają słowo „Ukrainiec od słowa „ukraść".

Serbia i Czarnogóra.

Na życzenie Czarnogóry uwalnia rząd serbski od cła wszystkie przesyłki czarnogórskie z Solunia przez Ipek, Djakowę i inne miasta w Nowej Serbii idące.

Połączenie kolejowe Chorwacyi z Dalmacyą.

Budowa kolei od Ogulina do granicy chorwacko-dalmackiej postępuje tak szybko, że ukończoną będzie przed terminem wyznaczonym. Aby Chorwacyę połączyć ze stacyą kolei dalmackiej Kninem, pozostaje jeszcze 22 km. Tę właśnie linię buduje rząd już z początkiem roku przyszłego i to nakładem 13 mil. K. Na nowej linii będzie 5 tuneli i 10 wiaduktów. Poza znaczeniem turystycznem i narodowem (dla Chorwatów) kolej chorwacko-dalmacka mieć będzie znaczenie wielkie-handlowe, ponieważ łączyć będzie Zagrzeb z portem dalmackim Splitem, który równocześnie będzie portem handlowym dla transportów z Serbii, czyli linia Ogulin-Knin-Split będzie łącznikiem monarchii z Serbią.

Gospodarni Bułgarzy.

Mimo ciężkich przejść politycznych, ekonomiczne położenie Bułgarów nie jest tak tragiczne, jakby sądzić można z daleka. Praca gospodarczo-rolnicza wróciła w dawne koleje, naród zaopatrzony w zboże, a co znamienne, że oszczędności prywatne w roku wojennym wzrosły o 30 milionów fr. Odliczając 10—15 mil. kapitału przemysłowego i handlowego, zostaje jeszcze do 15 mil. fr. innych oszczędności. Gorzej przedstawiają się stosunki gospodarcze gminne i miejskie.

Proporcyonalność.

Za i przeciw.

Zwolennicy dotychczasowego, opartego na majoryzacyi systemu wyborczego widzą w proporcyonalności zamach na „słuszne prawa większości. Widzieliśmy, że tak nie jest. Nie zaprzeczając większości prawa do decydowania, proporcyonalności pragną jedynie umożliwić mniejszościom wyrażenia ich zdania z tem większą siłą i powagą, im głębszy prąd w opinii publicznej reprezentują. Z oczywistego założenia, że zdanie większości musi zwyciężyć, nie wynika, aby przez to mniejszości zostały zmuszone do milczenia. Przeciwnie, tylko dając mniejszościom głos odpowiedni do ich rzeczywistego znaczenia, możemy się przekonać, czy to, co uważamy za większość, jest istotną większością. Zobaczymy zaraz, że właśnie system proporcyonalny jedynie daje większość rzeczywistą, nie sztuczną tylko, nie pozorną. Nie jest to zamach na większość, tylko na większość fikcyjną, a do takiego zamachu proporcyonaliści chętnie się przyznają. Role odwracają się: zwolennicy przedstawicielstwa ustosunkowanego występują w roli obrońców prawdziwej większości, dowodząc z cyframi w ręku, że to, co się zwykle bierze za decyzyę większości, jest w gruncie rzeczy wyrazem woli drobnej mniejszości.

Stwierdzenie tych faktów było niejednokrotnie punktem wyjścia reformy wyborczej i zaprowadzenia systemu proporcyonalnego. Tak np. ustawa wyborcza kantonu Tessyńskiego z r. 1891 została wydana na skutek formalnej rewolucyi po wyborach r. 1889, w których konserwatyści, zdobywszy 12.783 głosy uzyskali 77 mandatów, gdy liberali z 12.166 głosami uzyskali ledwie 35. Podobnie w wielu innych kantonach.

W Belgii (przykłady z pośród wielu) w r. 1888 katolicy zdobyli 25.512 głosów i 44 mandaty, liberałowie 22.561 gł. i 2 mandaty. W r. 1896 w Brukseli katolicy zdobyli 89.000 gł. i wszystkie mandaty (18), liberałowie z 40.000 gł. i socyaliści z 73.000 gł. nie uzyskali ani jednego (głosowano na listę), jak u nas przy wyborach sejmowych w Krakowie i Lwowie.

We Francyi stronnictwo radykalne i soc.-radykalne w departamencie Sekwany zdobyło w 1906 r. 188 699 głosów i 16 mandatów; w r. 1910 — 216.249 gł. i 10 mandatów: uzyskało na czysto 27.250 głosów i straciło 6 mandatów. Przykłady można mnożyć w nieskończoność.

Rezultaty powyższe zależą w pierwszym rzędzie od sposobu wykrojenia okręgów wyborczych. Na tem polega tak zw. geometrya wyborcza.

Oto przykład:

Okręgi	Wyborcy liberali	Wyborcy zachow.	Wybrani liberali	Wybrani zachow.
A	3005	1995	1	—
B	2645	2355	1	—
C	3238	1765	1	—
D	2509	2491	1	—
E	2603	2394	1	—
Razem	14 000	11.000	5	—

Te same okręgi, inaczej przykrojone, dadzą rezultat następujący:

Okręgi	Wyborcy liberali	Wyborcy zachow.	Wybrańcy liberali	Wybrańcy zachow.
A	2378	2622	—	1
B	2352	2648	—	1
C	2428	2573	—	1
D	2271	2729	—	1
E	4571	428	1	—
Razem	14 000	11.000	1	4

W obu wypadkach liczba reprezentantów nie daje nawet przybliżonego pojęcia o rzeczywistym stosunku sił obu stronnictw.

Idźmy dalej. Zdarza się często, że poseł zostaje wybrany bardzo nieznaczną większością głosów, a wtedy przesunięcie paru głosów wystarczy, by zmienić rezultat wyborów. Dla zachowania zupełnej objektywności weźmy przykłady odległe, ale typowe. We Francyi (r. 1910) w jednym z okręgów radykał przeszedł, uzyskawszy 5831 gł., jego przeciwnik, który upadł, miał 5825 gł.; w innym wybrany liberał uzyskał 6636 gł.; na jego przeciwnika oddano 6612 gł.; jeszcze w innym socyalista przeszedł 6951 gł. przeciwko 6947 itd. Gdyby temu socyaliście przeciwnik był odbił trzy głosy, czy oznaczałoby to, że w przekonaniach okręgu nastąpił gwałtowny przewrót? Bynajmniej; byłby to również przypadek. Bo dzisiejsze „większości" bardzo często są przypadkowe; czasem np. przy wyborach ściślejszych, nie głosuje się na niemiłego kandydata, by go poprzeć, jeno by obalić jeszcze więcej niemiłego.

Należy przytem wziąć pod uwagę wielką liczbę powstrzymujących się od głosowania. Abstynencya, ten „najgroźniejszy wróg rządów przedstawicielskich" dochodzi we Francyi do 30 proc. wyborców, we Włoszech za panowania niedawno zniesionej ordynacyi wyborczej przekraczała 49 proc. I u nas panuje, choć nie w tym stopniu. We Francyi obliczono, że wybrani w r. 1906 posłowie reprezentowali 5,209,606 głosów, gdy niereprezentowanych, (t. j. oddanych na kandydatów, którzy przepadli, nieważnych i nieoddanych) głosów było 6,383.852; w roku 1910 wybrani reprezentowali znowu olbrzymią mniejszość 5,061.271 głosów, gdy zmarnowanych głosów było 6,598.288! Łatwo sobie wyobrazić, że przy zwykłym, niskim komplecie obecnych, zwykła większość, która głosuje za ustawą, reprezentuje zaledwie kilkanaście lub kilka procent wyborców. Oto jak wygląda „wola większości społeczeństwa" przy dzisiejszym systemie wyborczym.

Mówi się często, że i przy dzisiejszym systemie wyborczym mniejszości są reprezentowane; stronnictwo, zabite w jednym okręgu, ma szanse zwycięzenia w którymś z innych, gdzie znowu jego zwolennicy kogoś tam zmajoryzują. Jednak właśnie idzie o to, by reprezentanci mniejszości zawdzięczali swój wybór nie przypadkowi, lecz prawu, zapewniającemu głos w sposób stanowczy wszystkim poważnym kierunkom opinii. — Trzeba, by, wiadomo było, jaką siłę realną reprezentuje mniejść, bo tylko wtedy można należytą do jej słów przywiązywać wagę.

Mówi się dalej, że system reprezentacyi proporcyonalnej prowadzi do rozbicia się stronnictw na drobne grupy, że uniemożliwia utworzenie w parlamencie trwałej większości, zdolnej do pracy, czyni coraz trudniejszą pracę ustawodawczą i coraz chwiejniejszem położenie gabinetu. Ale wystarczy wskazać, że właśnie we Francyi i w Austryi, gdzie parlamenty liczą po kilkanaście grup i grupek, gdzie tworzy się z trudem doraźne, łatane większości, które rozpadają się z lada powodu, panuje majoryzacyjny system okręgów jednomandatowych. Tymczasem w Belgii przy systemie proporcyonalnym trzy wielkie stronnictwa istnieją i wykazują słabe tylko w układzie sił wahanie.

Doświadczenie uczy, że poważne, na zdrowych podstawach oparte stronnictwa nie rozpadają się dlatego, iż mniejsze grupy zyskują możność reprezentacyi; gdy tak się stało, dowodziłoby to, iż stanowisko było silne tylko pozornie, trzymając się jedynie przez wzgląd na korzyści wyborcze. Rozkład stronnictw jest rezultatem całego szeregu czynników. System reprezentacyi proporcyonalnej unaocznia fakty, nie tworzy ich, jak termometr nie tworzy temperatury.

Natomiast cały szereg czynników drugorzędnych w systemie przedstawicielstwa ustosunkowanego sprzyja raczej tworzeniu się wielkich stronnictw. Wiadomo więc, że — podobnie, jak w przemyśle — im większe stronnictwo, tem łatwiejsza i tańsza staje się dlań agitacya, tem lepszą i zasobniejszą może mieć organizacyę. Te korzyści stają się tem większe, im większy okręg wyborczy, a właśnie proporcyonalność z natury swej wymaga wielkich, przynajmniej kilkumandatowych okręgów. Dalej system omawiany zapewni stronnictwom odpowiednią ilość mandatów pod warunkiem karności i jedności działania i jest to znowu czynnik, wzmacniający stronnictwa. Ale dlatego właśnie zawsze i wszędzie za proporcyonalnością są stronnictwa poważne i żywotne; przeciwko niej — te, które nie są zdolne do stworzenia zdrowej, silnej organizacyi, do skonsolidowania się nawewnątrz i jednolitej akcyi, nie mają wiary we własne siły, zato mają wiarę we wszechpotężne „wpływy" i „środki", przy których pomocy sztucznie utrzymują się — „beati possidentes" — na powierzchni życia politycznego.

Dr B. Winiarski

Rosya Bułgaryi.

(mg.) W Sofii ukazała się broszurka Borysa Wazowa p. n. „Przewrót polityczny dnia 29 czerwca 1913", w której przedstawił pisarz, co Bułgarzy zawdzięczają Rosyi w pierwszej wojnie bałkańskiej. Oto zasługi Rosyi wobec Bułgaryi wedle wyznania Wazowa:

W pierwszych dniach wojny Rosya dała Bułgaryi 27 mil. fr. i tak utrwaliła kredyt bułgarski jeszcze przed pomyślnemi bitwami. Jeszcze przed wybuchem wojny zamówiła Bułgarya w Niemczech karabiny i zapłaciła gotówką z góry. Równocześnie zamówienia poczyniono w Austryi i także z góry zapłacono. Kiedy niemiecki transport był zatrzymany, a austryacki kwestyonowany, czy go puścić, czy nie, rząd bułgarski zwrócił się do Rosyi, a ta natychmiast przysłała 50.000 szybkostrzelnych karabinów najnowszego systemu, nie żądając ani grosza zapłaty. Prosili Bułgarzy o broń dla „czarnego wojska" i dostali od Rosyi znowu 25 tysięcy karabinów. Dla tamtych i tych broni dano też naboje.

Pomoc od Rosyi mieli Bułgarzy też w innej formie. Materyał leczniczy i lekarze pierwsi i najliczniej byli z Rosyi — znowu bezpłatnie. Potem posłała Rosya 200.000 bluz i 250.000 płaszczy wojskowych dla biednie odzianej armii bułgarskiej, boć liczono początkowo na postawienie 300.000 męża, a przyszło potem wysłać do walki liczbę podwójną, bo aż 600 000 żołnierza. Nadto armia bułgarska pod Bulairem byłaby zginęła z głodu, gdyby nie pomoc rosyjska, z Odessy przez Dardanelle do Dedeagaczu rosyjskie parowce przywiozły żywność Bułgarom.

Kończy Wazow ogłoszenie swe uwagą: „Dopókiśmy słuchali Rosyi, wszystko nam się szczęściło, skoro śmy jej pokazali plecy, wpadliśmy w nieszczęścia. Kto chce sam zginąć, temu nikt nie może pomagać".

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

P. Curie-Skłodowska w Warszawie. Warszawa przyjmuje bardzo serdecznie naszą wybitną uczoną; onegdaj grono obywateli urządziło w sali hotelu Bristol bankiet na jej cześć przy licznym udziale przedstawicieli Tow. Naukowego, towarzystw lekarskich, naukowych i różnych instytucyj społecznych, grona uczonych, literatów, lekarzy, inżynierów, adwokatów i przemysłowców.

Licznym i gorącym przemówieniom p. Curie-Skłodowska odpowiadała krótko i jędrnie, dziękując za uznanie i wyrażając nadzieję, że nauka polska, sądząc z tego, co spostrzega w kraju, rozwinie się wkrótce szybko. Skromne to i szczere przemówienie zdobyło sobie zasłużony poklask śród zebranych.

Piękne rezultaty bojkotu W świeżo ogłoszonem sprawozdaniu rocznem, znane żydowskie tow. kolonizacyjne „Ica", rozporządzające milionami podkreśla, że „wskutek bojkotu w Polsce (Królestwie Pol.)" znacznie się wzmogła emigracya żydów". Ogółem wyemigrowało do Ameryki Północnej w r. z. 85 793 żydów, do Kanady 6903, do Argentyny 13 416. „Ica", będące żydowskiem Towarzystwem międzynarodowem, ma swe biuro centralne w Petersburgu, a w różnych miastach i miasteczkach Rosyi i Królestwa Polskiego — 414 komitetów prowincyonalnych, które udzieliły porady 83 520 żydom.

Świadectwo to, z drugiej strony pochodzące jest najlepszym dowodem powodzenia i skuteczności bojkotu.

Oryginalny konkurs. O nastroju panującym w społeczeństwie Królestwa świadczyć może także oryginalny konkurs gwiazdkowy, który ogłosiła redakcya „Kuryera Kieleckiego", zapraszając do udziału w niem wszystkich swych czytelników. Mianowicie zaofiarowuje udział w Hurtowni kieleckiej, reprezentujący wartość 25 rubli, temu ze swych prenumeratorów, który odgadnie sumę obrotów Hurtowni w ciągu pierwszego półrocza jej istnienia, lub też wymieni cyfrę najbliższą istotnej liczby obrotu. Termin nadsyłania odpowiedzi wyznaczono na dzień 22 grudnia.

Geometrya polityczna na Chełmszczyźnie. Wskutek przeprowadzenia granicy gubernii chełmskiej z przepołowieniem przez nią wielu gmin, naczelnicy powiatów gub. chełmskiej obecnie przeprowadzają przyłączenia przepołowionych wsi i miejscowości. Na mocy instrukcyj, otrzymanych od gubernatora, naczelnicy powiatów przyłączają miejscowości i okolice, zaludnione przeważnie przez ludność katolicką, do gmin z przewagą ludności prawosławnej, a to w tym celu, ażeby nie tworzyć gmin z przewagą katolików.

Z Lublina dochodzą nas smutne wieści o zastoju ekonomicznym i przemysłowym w lubelskiem w ciągu ostatnich miesięcy. W całym szeregu fabryk, jak np. Hessa, Moritza i innych praca odbywa się tylko raz w tygodniu.

Z Kalisza — hojny dar. Zaniedbanie instytucyj humanitarnych i dobroczynnych przez rząd rosyjski uzupełnia hojna ofiarność obywatelska jednostek patryotycznych. Ostatnio „Gazeta kaliska" donosi o tamtejszym obywatelu p. Emilu Repphanie, który ofiarował pół miliona rubli na cele społeczne. P. R. przeznaczył 300.000 rb. na budowę szpitala miejskiego i 200 000 na szkoły elementarne.

Z Wielkopolski.

Frymarka ziemią. Włościanin Walenty Jędrzejczak z Jarosławia pod Szamotułami w Wielkopolsce sprzedał swe niedawno nabyte 70-morgowe gospodarstwo Niemcowi, pomimo, iż Polacy ofiarowali mu 20.000 marek więcej, niż on zapłacił. Niemiec ofiarował mu nieznacznie większą cenę, niż Polak — sprzedał więc gospodarstwo Niemcowi.

Szykany pruskie. We wtorek toczył się przed ostrowską Izbą karną proces przeciw właścicielom zakładu litograficznego „Pilecek i Putiatyski" w Poznaniu, księgarzowi p. Godsinie z Kępna, red. Noskowiczowi i jeszcze 2 innym oskarżonym przez policyę o rozszerzanie wzgl. wykonanie obrazu ilustrującego wywłaszczenie. Proces toczył się z wykluczeniem publiczności. Skazano red. Noskowicza na 500 marek kary, pp. Godsinę i Pilecka na 150 marek każdego i p. Szmeltera na 50 mk.

We czwartek skonfiskowała policya telegramy „Wyzwolenia" i inne w nowo otworzonej księgarni i składzie papieru w Poznaniu p. S. Andrzejewskiego. Telegramy te uległy konfiskacie z powodu emblematów polskich.

Zarządowi Towarzystwa ludowego w Starogardzie w Prusach zachodnich, wręczono pismo, według którego zebrania Towarzystwa chce policya uważać jako publiczne, podlegające więc dozorowi policyjnemu. Zarząd przeciwko temu oczywiście zaprotestuje i w danym razie sądownie będzie szukał uszanowania swych praw jako Towarzystwo, które w ten sposób uległoby znacznemu ograniczeniu.

Z Bytomskiego.

Położenie duchowieństwa polskiego na Śląsku pruskim. Wszystkie pisma polskie na Górnym Śląsku wychodzące, donoszą w ostatnich dniach o fakcie, który świadczy o niezwykle anormalnym stosunku władzy kościelnej we Wrocławiu do podwładnego duchowieństwa polskiego. Mianowicie X. wikarego Skibę, kapłana wzorowego bez skazy, gorliwego działacza oświatowego władza kościelna systematycznie przenosi z jednej miejscowości do drugiej przez ciąg 16 lat z powodu tego, iż otwarcie przyznaje się do polskości i lud polski w duchu narodowym uświadamia.

Ostatniem miejscem działalności X. Skiby — jak pisze katolicka „Gazeta Opolska", a za nią inne pisma — był kościół kuryczalny w Prauss. Mała ta niemiecka parafia liczy 370 katolików porozrzucanych po 8 wsiach i dominiach. Zaledwie jednak kilka miesięcy pozwolono tu X. Skibie pozostać. Zarząd dyecezyi do tej parafii posyła innego X. kuratusa. O X. Skibie Zarząd — nie wiadomo z jakich przyczyn — zapomina i pozostawia go bez dekretu. Gdy się X. Skiba Zarządowi dyecezyi przypomniał, nie chciano go na turalnie zostawić pod gołem niebem i przesłano mu dekret do Kośla w powiecie Grünberg, — hen daleko na samym końcu Śląska przy piaskach brandenburskich — jako kapelana do X. prob. Hentschkego. Ta niemiecka parafia liczy 335 katolików, porozrzucanych po 23 wsiach w odległościach 4—16 kilometrów. X. Skiba zapytuje się grzecznie między innemi i o to, gdzieby mógł meble swe postawić — i otrzymuje odpowiedź: „In den Stallungen!!!" (w chlewach!!!)..

W „Dzienniku Śląskim", wychodzącym w Bytomiu, a wydawanym przez Spółkę wydawniczą „Katolika" zabrał głos w tej sprawie b. poseł śląski X. J. Wajda, który przypuszcza, że powodem zalecenia X. Skibie wstawienia swych mebli do chlewa był brak miejsca na plebanii.

„Tak np. rzecz się ma u mnie samego — pisze X. Wajda — albo i u najbliższego sąsiada mego, który chcąc przytułek dać matce swej, musiał dla siebie z chlewa sypialnię urządzić. Przypuszczam zatem, że i u X. prob. H, aczkolwiek na Dolnym Śląsku probostwa obszerne budują, wyjątkowo pomieszkanie zbyt jest ograniczone.

Tyle co do ewentualnego uniewinnienia osoby X. prob. Hentschkego.

Zaś co się tyczy reszty wywodów artykułu — pisze dalej X. Wajda — to na takowe muszę się — niestety — w zupełności zgadzać. Jeśli bowiem któremu z nas księży polskich krzywda się dzieje, to przedewszystkiem temu zacnemu, szlachetnemu, na wet świątobliwemu kapłanowi, księdzu Skibie. A za co? Jedynie chyba za to, że za ludem polskim idzie, ludu polskiego broni i jego języka i takowy pielęgnuje!

Czuję się poniekąd uprawnionym tu w tej sprawie się odezwać; równocześnie bowiem, gdy X. prob. Hentschke prawdopodobnie o pomocnika do urzędu biskupiego pisał i ja także prosiłem o przysłanie mi takowego — i to w osobie wyraźnie X. Skiby, nawet powtórnie pisałem i prosiłem, ofiarując mu jedyny i najlepszy swój pokój — salonik — na mieszkanie. Niestety, mnie go odmówiono! A dlaczego? Bo niezawodnie, jak przypuszczać nie bez powodu chyba wolno, prześwietna rejencya — tak sobie życzy. Mądrej głowie dość dwie słowie!"

Wydalenie studentów polskich. Z Kluczborga donoszą: W sobotę 22 sm. odbyła się rewizya w pokoju studentów wyższego gimnazyum pp. Wiendlochy i Bienka. Rewizorami byli panowie: Dr Bögel, Tolsburg, dyrektor Röhrich i Dr Schimmel. Dnia 27 po południu o wpół do 3 zostali wyżej wymienieni uczniowie z tutejszego gimnazyum wydaleni, jako niebezpieczni polscy agitatorzy.

Jako powód wydalenia podano, że uczniowie ci czytali polskie książki.

Z Rusi.

Z Kijowa. Rugowanie żydów rozpoczęło się na nowo i to ze zdwojoną intensywnością władz administracyjnych. Ostatnio, jak już donosiliśmy wydalono wiele młodzieży żydowskiej, — uczącej się w kijowskich szkołach. W roku ubiegłym wysiedlono parę tysięcy młodzieży żydowskiej ze szkół i kursów prywatnych, ale ogólnych, a specyalnych, jak: rysunkowe, artystyczne, masażu, techniczne i t. p. Obecnie poruszono sprawę szkół dentystycznych, celem wysiedlenia całych zastępów żydów-kursistów, a wraz z nimi i ich rodzin, które jako „opieka", korzystają z praw nabytych przez dzieci.

Według ostatnich danych statystycznych, ogłoszonych świeżo przez biuro adresowe, w dniu 1 stycznia b. r. zamieszkiwało w Kijowie 56.318 żydów (zameldowanych). Drugie tyle zamieszkuje przedmieścia i okolice podmiejskie, siedząc całymi dniami w Kijowie i z niego żyjąc. Liczba żydów, operujących w Kijowie, stanowi spory procent ogólnej ludności miasta, która w terminie wyżej wskazanym wynosiła ogółem 574.356 mieszkańców.

W tej liczbie naliczono 44.037 Polaków-katolików, 11.259 ewangelików, 1253 mahometan, 808 karaimów, 11.005 „cudzoziemców" różnych wyznań, a ludności prawosławnej i staroobrzędowców — 449.535 osób.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 17; zachód przypada o godzinie 3 minut 28; długość dnia godzin 8 minut 17

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Bibianny, pojutrze we środę Franciszka Ksaw.

Kraków 1 grudnia.

Pod adresem Izby handlowej. Od jednego z czytelników odbieramy list następujący: Przed paru laty zaprowadziłem sobie w mieszkaniu telefon, za co po długich i gruntownych studyach, mających na celu stwierdzenie, jak też często odzywa się dzwonek mego aparatu, nałożono na mnie, jako na abonenta, opłatę roczną w kwocie 130 K. Obecnie, kiedym już dostatecznie przywykł do roli „abonenta", uwiadamia mnie odnośna władza, że na przyszłość, o ile nie chcę być ogołocony z możności prowadzenia rozmów telefonicznych, mam płacić nie 130, lecz 170 K. Dlaczego? Prawdopodobnie dlatego, że liczba „abonentów" w ciągu ostatnich paru lat wzrosła w Krakowie niemal w dwójnasób.

Gdyby administracya „Głosu Narodu", doliczywszy się pewnego dnia 50.000 abonentów, (czego jej serdecznie życzę), postanowiła podwyższyć z tego powodu prenumeratę, czytelnicy jego zaniepokoiliby się zpewnością głęboko, czy też przy ul. św. Tomasza urzędują ludzie zdrowi na umyśle? Podnosić opłatę dlatego, że abonentów przybywa, to znaczy krzątać się gorliwie, aby ich ubywało. Ten nieskomplikowany związek przyczyn i następstw zrozumie każde dziecko. Władze austryackie kierują się jednak jakąś swoistą logiką, do zwykłej niepodobną. „Zachęcają" przez podnoszenie cen. Wszędzie na świecie, w miarę wzmagania się ruchu telefonicznego, telefony tanieją, a nas — drożeją.

Pozwalam sobie spytać, czy Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie nie uznałaby się za powołaną do tego, by interesy ludności ochronić przed dotkliwymi skutkami tej osobliwej logiki?

Właściciele drukarń a wystawa graficzna w Lipsku. Otrzymujemy następujący komunikat: Związek właścicieli drukarń Galicyi Zachodniej postanowił jednogłośnie na Walnem Zgromadzeniu w dniu 27 b. m. nie brać udziału w wystawie graficznej lipskiej, ze względów politycznych. Prócz znanych i bolesnych prześladowań naszych Rodaków w Poznańskiem, księgarze, nakładcy i drukarze polscy narażeni są w ostatnich latach na niesłychane szykany w stosunku z państwem niemieckiem. Posyłki książek, nawet tylko dzieła klasyków naszych zawierające, jak: Mickiewicza, Słowackiego, Niemcewicza, dzieła, które od lat kilkudziesięciu ukazywały się nawet w nakładach pism niemieckich (wydania Brockhausa), konfiskują władze na granicznych stacyach, jako zagrażające bytowi potężnego państwa niemieckiego i po przeprowadzeniu rozprawy w najbliższym sądzie, polecają je niszczyć.

Pisma polskie co chwila tracą prawo wstępu na terytoryum Niemiec. Nakłady nasze wskutek tego ulegają wielkiej zniżce, nie mogąc liczyć na debit w prowincyach polskich cesarstwa niemieckiego, na czem cały ruch polski wydawniczy poważnie cierpi.

W tych stosunkach, urągających elementarnym pojęciom o kulturze duchowej naszego wieku, nie uważa Związek za możliwe, bez uchybienia godności narodowej, brać udziału w wystawie graficznej niemieckiej.

„Pieśń królewska" p. Wiśniewskiego zdobyła sobie na sobotniem przedstawieniu przez swój szlachetny i patryotyczny nastrój sukces niecodzienny. Autora wywołano kilkakrotnie.— Sprawozdanie, dla braku miejsca, odkładamy na jutro.

„Czarna kawa", którą ze stanu płynnego i społecznego przetworzył Syndykat tutejszych dziennikarzy w sympatyczną instytucyę niedzielnych zebrań towarzyskich, weszła w życie zwycięsko. Druga z kolei, urządzona wczoraj w sali hotelu Pollera, udała się znakomicie i to nietylko w kuchni, ale była smaczna i przyjemna na sali. Potrzebę podobnym niefrasobliwych zebrań pod znakiem niewinnej konsumcyi dobrego humoru i muzyki potwierdziły tłumy, zapełniając, sale po brzegi i te, które odeszły od kasy z powodu braku biletów. Goście jedli, pili, śmiali się, gawędzili na przemian — czuli się dobrze i wesoło — najbardziej zaś gospodarze, którym na rzecz Syndykatu zebrała się pokaźna sumka.

Do sympatycznego urozmaicenia przyczynił się występ dwojga artystów pp.: Jarszewskiej i Boñczy, którzy opowiedzieli gościom szereg dowcipnych bajek, oraz arcywesołą kronikę ubiegłego tygodnia, pióra jednego z najtęższych humorystów naszego miasta.

Bilety koncertowe. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi, że ponieważ ukończono pewne roboty, wskutek których lokal kasowy w Starym Teatrze nie mógł być stale używany, od dnia dzisiejszego sprzedaż biletów odbywa się znowu tak, jak lat poprzednich, tylko w kasie Starego Teatru (wejście z ulicy Jagiellońskiej).

Wystawa pamiątek po księciu Józefie Poniatowskim w Pałacu Sztuk pięknych przy Placu Szczepańskim l. 4, dobiega już końca, bo z dniem 8 grudnia popołudniu zostanie zamkniętą.

Wobec spodziewanego ruchu na wystawie w ostatnich dniach byłoby pożądanem, ażeby wszelkie wycieczki zbiorowe zgłaszane były dzień poprzednio w kancelaryi Towarzystwa, gdzie wyznaczone będą godziny, o których dane wycieczki mogą wystawę zwiedzać.

Na krótki czas wystawiono w sali t. zw. „Świetlica" kollekcyę sztychów artysty Władysława Skoczylasa, obrazy artystów: Juliana Fałata, Erwina Czerwenki, oraz Jana Wałacha.

Promocya „sub auspicis". Dziś w południe odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego promocya „sub auspicis immperatoris" p. Oskara Haleckiego na doktora filozofii. W uroczystości wziął udział senat z rektorem Kostaneckim, młodzież uniwersytecka oraz zaproszeni goście. Po wygłoszonej mowie przez delegata r. dw. Dra Fedorowicza, p. Haleckiemu wręczono brylantowy pierścień z inicyałami cesarza Franciszka Józefa.

Pałac sprawiedliwości w Krakowie. Wczoraj odbyła się w biurze prez. m. Dra Leo konferencya, dotycząca tak ważnej dla naszego miasta sprawy, jaką jest budowa pałacu sprawiedliwości.

W konferencyi wziął udział prezydent sądu krajowego wyższego Ekse. Hausner. Wskutek starań prezesa Koła polskiego w Ministerstwie sprawiedliwości, nagląca ta sprawa postąpiła znacznie naprzód i traktowaną jest obecnie jako jeden z najważniejszych i najpilniejszych postulatów sądownictwa galicyjskiego.

Jest uzasadniona nadzieja, że nareszcie nieznośne stosunki pomieszczenia, zwłaszcza sądu krajowego karnego i więzień zostaną usunięte przez zbudowanie nowego, odpowiedniego dzisiejszym wymogom pałacu sprawiedliwości.

Opinia przychyliła się stanowczo do tego zdania, że nowy gmach nie może być zbudowany na obecnej parceli zabudowań św. Michała, lecz winien być umieszczony poza obrębem śródmieścia.

Wskazano jako najodpowiedniejsze położenie grunta poforteczne przy wylocie ulicy Wolskiej lub Karmelickiej. W ciągu bieżącego tygodnia sprawa w ogólnych zarysach pod względem technicznym i finansowym zostanie opracowano, a następnie zwołaną zostanie konferencya do Wiednia w Ministerstwie sprawiedliwości przy współudziale Ministerstwa skarbu, Prezydenta krakowskiej apelacyi, Prezydyum Koła polskiego i delegatów gminy.

Wieczorek dla uczczenia powstania listopadowego odbył się w prywatnej szkole p. Maryi Ramultowej dnia 29 bm. Na program jego złożyły się samodzielne referaty uczniów i uczennic klas gimn. ilustrowane obrazami świetlnymi, jakoteż deklamacye i chóralne odśpiewanie szeregu pieśni narodowych.

Klub angielski (Grand Hotel). We wtorek 2 grudnia o godz. 8·30 wieczór odczyt prof. R. Dybeskiego: „Thomas Love Peacock".

Z Resursy Urzędniczej. W sobotę dnia 6 grudnia urządza Resursa Urzędnicza w salach Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 „Św. Mikołaja". Po przedstawieniu, na które złożą się popisy naszych milusińskich, oraz po zjawieniu się „św. Mikołaja" i rozdaniu podarków nastąpi zabawa dla młodzieży przy pełnej orkiestrze 1 p. p.

Zgłoszenia dzieci przyjmuje sekretaryat Resursy ul. św. Jana l. 6, tamże wydaje się codziennie w godzinach wieczornych zaproszenia dla niecłonków.

Lista zgłoszeń zamkniętą zostanie w piątek dnia 5 grudnia.

Zabawa ta, która cieszy się tradycyjnem powodzeniem, zapowiada się i w roku bieżącym bardzo dobrze.

Listy gończe rozesłał sąd wiedeński za Janem hr. M., który sfałszowawszy weksle hr. Br. z Brodów na kwotę 42.600 K, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Pies wabi się „Lampart", o długim włosie, zginął jednemu ze starszych komisarzy policyi. Znalazca zechce się zgłosić do dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma nagrodę.

Włamanie. Do mieszkania p. Józefa Sadzikowskiego przy ul. Zielonej l. 19 włamali się wczoraj wieczorem „nieznani" sprawcy i skradli garderoby za 400 K.

Tajemniczy Rosyanin. Z gminy Trena w powiecie Demblin (gub. Lubelska) nadszedł telegram, w którym naczelnik wspomnianej miejscowości donosi, iż aresztowany w Krakowie Iliczenko zdefraudował tam kilka tysięcy rubli i zbiegł do Krakowa.

Pożary. W wędzarni wędlin koszernych przy ul. św. Katarzyny l. 4 powstał wczoraj popołudniu z nieznanych przyczyn ogień. Straż pożarna ogień niebawem ugasiła.

Również w pewnym mieszkaniu przy ul. Brzozowej l. 5 powstał drobny ogień, spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem. Tutaj również w kilku minutach straż pożarna ogień ugasiła.

Pogoda. Dnia 30 listopada termometr doszedł od — 2·9 do + 10·1 C. — barometr wahał się.

Dnia 1 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·9 mm, — termometru — 8 8 C wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 1 grudnia o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 4 0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —·—. Wiatr południowo zachodni. Prognoza: pogoda niepewna.

Kronika zamiejscowa.

Dobrowolne wywłaszczenie. Z Mielca piszą do nas: Ziemia powiatu mieleckiego przechodzi zwolna w ręce obce. Obywatele dobrowolnie pozbywają się ziemi drogą dobrowolnej sprzedaży lub dzierżawy majątków swych na rzecz kapitalistów-żydów.

W ostatnim czasie przeszedł wielki majątek nad Wisłą w ręce żyda, o drugi, obok leżący dobijają targu — żydzi. Na ogół stan posiadania obcych żywiołów w naszym powiecie przedstawia się tak: p. Aschheim posiada 4 majątki, a jeden dzierżawi, p. Hermele jest właścicielem trzech majątków, a trzy dzierżawi, p. Blattberg posiada dwa majątki, obywatelami na majątkach większych są pp.: Verständig, Biegeleisen, Salpeter, Grün i Kaufmann, dodać trzeba, że jeden z większych majątków dzierżawią Czesi. Oto smutna statystyka majątków polskich — zupełnie lub częściowo znajdujących się w obcych rękach.

Obrazek z galicyjskiego szkolnictwa. Z Tyczyna piszą: Od dziesięciu już lat nadzwyczaj piekącą sprawą dla miasteczka jest budowa szkoły, bo obecna, to istna rudera, nadająca się prędzej na fabrykę kalek i charłaków, niż na uczelnię przyszłych obywateli. Budynek to bowiem bardzo stary, stawiany także nie dla celów szkolnych, co widać po korytarzach nie wiele nad 1 metr szerszych, o oknach poprzywiązywanych sznurkami, bo zawiasów nie ma do czego przybić — o dachu walącym się — no i o klasach — łatwo domyśleć się — niczem nie ustępujących dawnym norom karczemnym, wilgotnym. I w takiej spelunce musi pomieścić się z górą 600 dzieci.

Cóż, kiedy ojcowie miasta w żaden sposób nie mogą zgodzić się na wybór miejsca pod szkołę. Każdy z nich, o ile posiada choćby najmniejszy kawałek gruntu, mniejsza o to, czy przy okopisku, czy rzeźni miejskiej, chciałby zrobić na szkole dobry interes.

Obchód rocznicy listopadowej. Z Mielca piszą do nas: Staraniem komitetu połączonych towarzystw odbyło się w sobotę 29 listopada nabożeństwo za spokój dusz poległych powstańców. Mszę św. odprawił X. proboszcz miejscowy. Kazanie podniosłe wypowiedział X. Bogacz. W nabożeństwie wzięła udział młodzież szkolna, „Sokół", oraz licznie zebrana publiczność.

Druga część uroczystości odbyła się w niedzielę 30 ub. m. w sali „Sokoła", gdzie odbył się uroczysty wieczorek z bardzo urozmaiconym programem.

Ku uczczeniu rocznicy bohaterskiej śmierci księcia Józefa odbędzie się koło 15 bm. uroczysty wieczór w sali „Sokoła". Pierwszą część programu wykona młodzież gimnazyalna, drugą część członkowie Koła TSL.

Lwów dla ubogiej młodzieży. Komisya budżetowa Rady miejskiej uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu podwyższyć subwencyę na obiady dla biednych uczniów z 6000 na 6500 K, a subwencyę na kolonie wakacyjne z 1600 na 2000 K.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Ostatni numer „Dziennika rozp. wojsk." przynosi nominacyę podoficerów sztabowych.

W piechocie zamianowano 135 feldfebłów sztabowych, w strzelcach — 17; w kawaleryi zamianowano 33 wachmistrzów sztabowych; w artyleryi pol. i górskiej zamianowano 46 starszych ogniomistrzów; w oddziałach technicznych zamianowano 5 feldfebłów sztabowych i w pociągach 4 wachmistrzów sztabowych.

— **Podoficerski kurs pilotów w Fischamend.** „Militärische Rundschau" donosi, że z dniem 1 grudnia aktywowany został w Fischamend teoretyczny podoficerski kurs pilotów, na który zostało komenderowanych 60 ludzi z oddziału lotniczego. Komendantem kursu mianowany został kap. Rothansel, któremu dodano dwóch podoficerów, a będzie on trwał 5 miesięcy.

Dziwni huzarzy. Dokładność telegramów, podawanych przez „c. k. Biuro korespondencyjne" jest niekiedy zdumiewającą. I tak, w sobotę rozesłało ono depeszę o nominacyi pod pułkow. Jana Romera z 11 pułku huzarów polnych komendantem pułku armat polnych nr 32. To niebywałe przeniesienie „huzara polnego" do artyleryi, wzbudziło niemałą sensacyę po redakcyach dzienników krakowskich, a jedna z nich nawet podzieliła się z czytelnikami tą wiadomością. Przez depeszę tedy „c. k. Biura" stwierdzonem zostało urzędownie istnienie nowego rodzaju kawaleryi, t. j. „huzarów polnych", którym powinni odpowiadać „huzarzy forteczni" i „huzarzy górscy" przez analogię do artyleryi.

Ze świata katolickiego.

Postępy katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Jeden z księży biskupów amerykańskich, Dr Gunwin z Natchez podaje w dziennikach irlandzkich następujące szczegóły o postępach katolicyzmu na terytoryum Unii:

Na 90 milionów mieszkańców wedle ostatniego spisu ludności, liczą Stany Zjednoczone 18 milionów katolików. Stanowią oni wśród 175 społeczności religijnych, do których należą mieszkańcy Unii, grupę najsilniejszą i najwięcej zwartą. O postępach poczynionych na gościnnej ziemi amerykańskiej świadczy fakt, że za czasów Waszyngtona mieszkało w Stanach Zjednoczonych 30 księży i 30.000 katolików, dziś zaś liczy hierarchia katolika: 3 kardynałów, 14 arcybiskupów, 100 biskupów i 17.800 księży. Przed 135 laty jeden katolik przypadał na 121 mieszkańców dziś 1 na 5. Liczba zaś nawróceń w wyższych sferach społecznych wynosi ostatniemi laty po 140.000 osób rocznie.

Drugi kongres w sprawie wewnętrznych misyj katolickich w Stanach Zjednoczonych odbył się w początkach bieżącego miesiąca w Bostonie. Przed rozpoczęciem obrad kongresu odprawił Mszę św. w katedrze miejscowej legat papieski msgr. Brassne. Następnie uformowała się procesya, na czele której szedł legat papieski w towarzystwie arcybiskupa Bostonu, kardynała O'Cosmela, za nim zaś postępowało 6 arcybiskupów, 30 biskupów, przeszło dwa tysiące księży świeckich i zakonników, oraz kilka tysięcy osób świeckich.

Podczas obrad kongresu wniósł arcybiskup Chicago msgr. Auigley, aby dzieło misyj wewnętrznych połączyć z takiemże dziełem misyj zagranicznych. Wniosek ten został przez kongres uchwalony.

Z pośród mnóstwa ciekawych spraw, omawianych na kongresie, zasługuje na zaznaczenie sprawa budowy kościołów. Otóż ze sprawozdania biskupa sufragana z Bostonu, pokazuje się, że w roku ubiegłym wzniesiono po rozmaitych dyecezyach Unii 373 kościoły i to przeważnie w miejscowościach, które ich dotąd zgoła nie posiadały. Z powyższej liczby 100 kościołów zbudowano z inicyatywy i za pomocą zasiłków, udzielonych przez dzieło misyj wewnętrznych.

Po zakończeniu obrad kongresu odbyło się u kardynała O'Cosmela dla jego członków wielkie przyjęcie, w którem wzięli także udział dostojnicy stanowi i miejscy.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na listopad i grudzień).

Dnia 1, 2, 3, 4, 5, 9 grudnia:

Prof. Dr Józef Flach: Poezya Romantyczna u nas i u obcych (8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach J. Wiśniewskiego.

Z sali koncertowej.

Pośród dwóch koncertów Kwartetu Brukselskiego mieliśmy w tym tygodniu trzy koncerty swojskich artystów i Towarzystwa muzycznego. Pani Marya Salz-Zimmermann, pianistka i pan Juliusz Richter, skrzypek przedstawili w bardzo dobrem świetle techniczne swoje przygotowanie i kulturę artystyczną. Koncerty te młodych adeptów kariery wirtuozowskiej obudziły w pewnych kołach należne zainteresowanie, trudno jednak, aby udzieliło się ono tym wszystkim, którzy do sali koncertowej idą upewnieni z góry o wysokich wrażeniach. Stąd debiuty takie nie mogą odbywać się wobec wypełnionych sal. Niesłuszne więc są narzekania, że artyści swojscy nie mają żadnych szans wobec naszej publiczności. Kto chce w ojczyźnie zostać prorokiem nie może żądać, aby góra, tj. publiczność, przyszła do niego, skoro tylko o rangę proroka zacznie aspirować. Trzeba, przeciwnie, pójść do niej, zaprosić na koncert, a może w przyszłości „góra" ta sama zacznie na koncerty ich uczęszczać. Poprostu należy brać przykłady z innych miast, np. Paryża, gdzie artysta nieznany jeszcze, t. zn. nie mający bodaj tysiąca osobistych przyjaciół musi, chcąc grać wobec słuchaczy, a nie pustych ścian, posłać zaproszenia i bilety tysiącowi nieznanych sobie osób. Niema tam rozczarowanych, są praktyczni. — I to sposobu takiego używać muszą artyści-Paryżanie z dziada i pradziada, nietylko przyjezdni. Jest on w każdym razie lepszym od powolnego zdobywania słuchaczów od koncertu do koncertu.

Towarzystwo muzyczne skupiało na ostatnich swoich koncertach pełną salę słuchaczy. Na ostatnim koncercie było ich, niestety, mniej, choć program miał siłę przyciągającą. Na czele jego postawił dyrektor Feliks Nowowiejski „Smutną opowieść" Mieczysława Karłowicza. Rolę feralnej trzynastki w szeregu wielkiej wartości dzieł Karłowicza odegrały te „preludya do wieczności", jak nazwał w podtytule „Smutną opowieść" cenniony kompozytor. Z pośród znanych w Krakowie poematów Karłowicza ten wydaje się słabszym. W krótkich, a nawet jak na przygrywkę do nieskończoności za krótkich wymiarach dzieła, mieści się wiele śmiałych pomysłów, harmoniczne wyniki splecionych kontrapunktycznie głosów są niekiedy dość jaskrawe. Wrażenia atoli głębi i siły nie wywołuje „Smutna opowieść". Być może, że nie dopuściło do niego wykonanie dalekie nawet od poprawności przez wielką nieczystość intonacyjną w trudnych pozycyach instrumentów smyczkowych. W lepszych warunkach wykonana, dałaby pewnie „Smutna opowieść" więcej i wyższych wrażeń.

Daleko od niej odbiegł styl koncertu wiolonczelowego Dawidowa, który odegrał profesor konserwatoryum krakowskiego p. Karol Skarżyński. Biegła technika artysty zdobyła łatwo popisowe trudności koncertu; w kantylenie natomiast powinien p. Skarżyński wystrzegać się zbytnich portamentów, mącących czystość linii melodyjnej.

Dalszy punkt programu dał świadectwo żywotności chóru męskiego Towarzystwa muzycznego, który zaprodukował „Pochód Normanów" Brucha i kołysankę Brahmsa, wybór którychto utworów podyktowany był pewnie młodością zespołu. Nad zorganizowaniem i wyszkoleniem chórów mieszanych winien dyr. Nowowiejski czuwać z większą niż dotychczas pieczołowitością i roztropnością, bez nich bowiem jest każde towarzystwo muzyczne kaleką o jednej ręce. Prof. Adam Ludwig odśpiewał ze zwykłym temperamentem solo w utworze Brucha.

Koniec wieczoru stanowiła III. symfonia Brahmsa, op. 90 F-dur dzieło klasycznej przejrzystości konstrukcyi. Na wykonanie symfonii położył p. Nowowiejski główny nacisk w przygotowaniach do koncertu.

Drugi koncert Brukselczyków w seryi kwartetów Beethovena zespolił w programie trzy kwartety z różnych trzech epok życia mistrza, op. 18 nr. 6, op. 59 nr. 1., i op. 127. Trzy karty z duszy Beethovena, odczytane przez Brukselczyków z miłością i artyzmem niezrównanym.. Takie odmateryalizowanie muzyki, wzniesienie dzieł do granicy natury ze Sztuką, czyż nie przynosi najwyższych

upojeń estetycznych?... I pocóż z tych nadludzkich wyżyn opadać do rzeczy ludzkich, ż nadto ludzkich i szymać się na... ekran inetofonu, jakgdyby on naprawdę przeszkazał polotom ducha w lepsze sfery... Brukselczycy rzucali na ekran dusz wrażliwych projekcye najcudowniejsze, wizye, którym niemasz równych... *b. b.*

Kronika literacko-artystyczna.

Nasi komedyopisarze o sobie. Tygodnik „Świat" rozpisał ankietę wśród komedyopisarzy polskich na temat stosunku ich do teatru i do własnej twórczości. W ostatnich dwóch numerach „Świata" rozpoczął się druk obfitego i nader zajmującego plonu ankiety. Opowiadają o sobie: Kazimierz Zaleski, St. Kozłowski, Ignacy Grabowski, Jerzy Żuławski, Edward Lubowski, Gabryela Zapolska, Stefan Kiedrzyński, Wacław Grubiński. Odpowiedzi są ciekawym przyczynkiem i do określania roli autora dramatycznego w teatrze i do psychiki autorskiej wogóle. Nie brak wynurzeń zgoła frapujących. Grubiński np. z sympatyczną szczerością uważa, że „najlepszy dramat, jaki kiedykolwiek czytał po polsku", to sztuka, którą właśnie — sam ukończył. St. Kiedrzyński opisuje męki autora, źle interpretowanego przez wykonawców i mniema, że sąd przysięgłych winien bezwarunkowo uwolnić każdego autora, który, zamiast ściskać schodzącego ze sceny „bohatera", jak to jest we zwyczaju, zadaje mu cios w same serce! Zapolska przypomina sobie, jak po pierwszej swej premierze „rzewnie płakała", jak przysięgała, że nic w życiu więcej nie napisze, i zapewnia nas, że — bardzo żałuje niedotrzymania tej przysięgi. Ignacy Grabowski mówi: „Póki się ma młody żołądek, można trawić takie rzeczy, jak dyrekcye teatrów, prasę, wzmianki, krytykę, aktorów i aktorki, potem już coraz trudniej", zresztą: „żądza niepodległości artystycznej—oświadcza—wyprowadza mnie poza teatr!"

Ankieta „Świata" nie jest jeszcze ukończona.

Nowy Marsz Kościuszkowski „Czuj Duch"! Ku zaszczeniu zbliżającej się niebawem rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki pojawiły się wydane staraniem p. J. Paderewskiego widokówki z nutami p. t.: „Czuj duch!"

Do znanych słów młodego poety, pełnych ognia i szczerego ukochania ojczystej sprawy, ofiarował żywiołowe mocną muzykę prof. Adam Czerbak, dyrektor Seminaryum muzycznego w Krakowie.

Całość oparła się pięknie na winiecie artysty malarza Wojciecha Batleya, który ujął myśl autora w plastyczne kształty.

5 procent dochodu przeznaczony na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Pieśń „Czuj duch" pozyskano za zezwoleniem autorów i wydawcy do wykonania na chór mieszany z orkiestrą na uroczystym wieczorze, dnia 13 grudnia w sali Saskiej odbyć się mającym.

Jak wieści dochodzą pierwszy raz utwór ten patryotyczny ma być na najbliższej „Czarnej kawie" w dwa dni po sobie przypadających świąt w dn. 7 i 8 grudnia b. r. poraz pierwszy oddeklamowany i chóralnie z towarzyszeniem muzyki odśpiewanym.

Kartki powyższe są do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach, sklepach papierowych, portyerniach hotelowych, dworcach kolejowych i powinny znaleźć jaknajszersze poparcie, tak licznego patryotycznego społeczeństwa polskiego.

Warszawski teatr polski wystawia w przyszłym miesiącu „Juliusza Cezara", najpotężniejszy z dramatów Szekspira, w imponującej wystawie, w obsadzie najlepszych sił. Trudne sceny zbiorowe stanowią nie lada zadanie dla reżyseryi i techniki teatru. Ustalono również daty kilku innych premier wielkiego klasycznego repertuaru, a mianowicie „Księciu Niezłomnego", arcydzieła Calderona — Słowackiego, „Dyliżansu" Fredry i „Dziejów Orestesa" Ajschylosa.

Ze sztuk współczesnych polskich zaraz po Nowym Roku pójdzie Rittnera „Don Juan", „Nina" Leopolda Kampfa, „Miasto" Przybyszewskiego. Kończą również sztuki przeznaczone dla teatru Polskiego Żuławski, Persyński, Moratin.

„Tygodnika Rolniczego", organu Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego pod redakcyą Stanisława Jasińskiego wyszedł świeżo numer 48 i zawiera następujące artykuły: Sadzenie drzew owocowych przez Józefa Lorenza. — W sprawie uprawy jarzyn, przez prof. Józefa Bobrowskiego. Nicanniarka i jej zwalczanie, przez Aleksandra Melnyka. — Czy można nawóz stajenny, wywieziony w zimie zaraz roztrząsać? przez Sewaryna Wiśniewskiego. — Nawozy pomocnicze, przez Kazimierza Langiego. — Z praktyki gospodarskiej i wiele innych.

„Architekt" zeszyt 11, za listopad zawiera treść następującą: w artykule wstępnym omawia redakcya wynik konkursu na gmach Akademii górniczej w Krakowie, następnie p. T. Str. kreśli uwagi o konkursie na ratusz w Drohobyczu, p. W. Krzyżanowski w dłuższym artykule p. t.: Opieka nad zabytkami, zestawia i charakteryzuje roczną działalność Warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości i Krakowskiego Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Obfita kronika, oraz przegląd piśmiennictwa i konkursów uzupełniają zeszyt, który w illustracyach i na tablicach przynosi kilka wyróżnionych prac na konkursie na gmach Akademii górniczej, a mianowicie pp. Sławomir Odrzywolski, ze współudziałem Adama Ballenstedta, Adolfa Szyszko-Bohusza, Stanisława Hochstimma, Władysława Ekielskiego.

Dział ekonomiczny.

Miliardowa nadwyżka wiedeńskiej gminnej subskrypcyi. Prasa wiedeńska podaje jako niebywały tryumf przekroczenie miliarda subskrybcyi na obligi komunalne miasta Wiednia.

Wiedeńska pożyczka gminna na inwestycye, o których już wspominaliśmy wynosi 60 milionów koron, subskrypcya zaś w tak krótkim czasie przekroczyła miliard.

We Frankfurcie nad Menem, gdzie ulokowane być miały obligi na 20 milionów koron subskrypcya osiągnęła 800 milionów koron, zaś w całych Niemczech obejmuje okrągły miliard.

Objaw ten jest znamiennym dowodem, jak wielkim darzą zaufaniem koła żydowskich finansistów Frankfurtu zarząd gminy m. Wiednia, spoczywający w chrześcijańsko-społecznych rękach.

Plan kolei lokalnych w Dalmacyi. „Korr. Austria" powołując się na informacye, otrzymane z miarodajnych źródeł, pisze, że przedłożenie o kolejach bośniackich nie ogranicza się tylko specyalnie do nich samych lecz objąć musi także linie dalmackie. Budowa linii kolejowej Split (Spalato)—Urzano—Bogojno, połączy Bośnię z Dalmacyą i da dawniej okupowanym krajom przystęp do Austryi.

Linia ta potrzebną jest w równej mierze tak dla Bośni i jak również Dalmacyi, jednak te jedyne połączenie nie może zadowolnić Dalmatyńców. Ma bowiem Dalmacya w swym planie kolejowym linię, która jest niezbędną koniecznością krajową, jak połączenie stolicy Zary z wnętrzem kraju. Następnie ważnem jest dla Dalmacyi połączenie Zary z Horwacyą i Wiedniem przez trasę Knin—Karlowice i uwzględnienie projektu Zmotsky — Trau—Castelle — Split. Wzrastające znaczenie Dalmacyi dla państwa, pisze „Korr. Austria", wymaga stworzenia wspomnianej sieci kolejowej, bo nie wystarcza już teraz tylko dostęp do morza.

Francuski kapitał na Węgrzech. Biuro Wolfa donosi z Budapesztu do „Frankfurter Zeitung": W toku mowy, wygłoszonej na bankiecie przez prezydenta ministrów Tiszę słyszeliśmy następujący zwrot. Nasi nieprzyjaciele starają się we francuskich notach finansowych narzucić przekonanie, że przez odjęcie życiu gospodarczemu Węgier kapitału francuskiego osiągnąć się da zniweczenie najrozmaitszych politycznych celów.

Z jednej strony ukrytą ręką stara się u kapitalistów francuskich podkopać wiarę w siłę kredytową Węgier, z drugiej zaś strony wmawia, że rosnąca zależność od kapitału francuskiego zmusi Węgry do zerwania z trójprzymierzem, gdyż odmówienie kapitału przez Francyę wciągnęłoby rozbudzone życie gospodarcze Węgier w największe kłopoty finansowe.

Następnie zaznacza p. Tisza, że przewódca opozycyi hr. Karolyi opinię swą wyrabia na podstawie organów prasy, które nie mają pojęcia o życiu gospodarczem Węgier i jego sile kredytowej. Tak mówi p. Tisza, z tego jednak, co słyszy się w Wiedniu, odmiennego można będzie nabrać przekonania. Gwałtowna akcya uprzemysłowienia Węgier, oparta na kapitale obcym spotkała się w samych początkach z wielkiem przesileniem ekonomicznem, wywołującem nagły odpływ obcego kapitału.

W referacie swym o powodach przesilenia ekonomicznego odnośnie do Węgier wspomina także p. Broch, że dziesiątki milionów użyte bez planu do nagłego wytworzenia wielkiego przemysłu, przyniosłyby daleko większe dochody krajowi, gdyby ulokowano je w tak bogatej ziemi, jak węgierska, będącej inspektem Europy.

Położenie gospodarcze Bułgaryi. Z dniem 26 września wygasło moratorium, aczkolwiek nie nastąpiły jeszcze normalne ekonomiczne warunki, protesty wekslowe nie przekraczają liczby normalnych przedwojennych czasów. Dłużnicy spłacają długi, nawet przed czasem płatności, handel zaś i przemysł wraca do normalnego tętna, które wzmagać się będzie znacznemi potrzebami, wynikłemi z powodu wyniszczenia przez wojnę.

Składy z obuwiem, odzieżą, artykułami skórzanymi i rymarskimi literalnie opróżnione. — Wielki handel nie rozpoczął jeszcze żywej czynności, która go niebawem czeka.

Położenie ekonomiczne Rosyi. Ministeryum skarbu utworzyło pod powyższym tytułem referat celem wniesienia go do Izb prawodawczych. Referat zawiera ciekawe dane.

Urodzaj w Rosyi w r. 1913 dał we wszystkich gatunkach zbóż wyniki więcej niż średnie.

Wskutek strajków w Argentynie, wojny bałkańskiej i obawy zamknięcia Dardanellów, działalność rynku zbożowego była w pierwszej połowie roku niepomyślna i dopiero w drugiej rynek przystosował się do okoliczności.

Położenie pojedyńczych gałęzi przemysłu uznano za zadawalające, z wyjątkiem przemysłu cukrowego, który ucierpiał wskutek nieurodzaju buraków.

Daje się uczuwać brak węgla na rynkach wewnętrznych.

Wywóz przewyższa przywóz (w ogólnym bilansie handlowym) o 347 milionów rubli.

Kursa wekslowe były dla Rosyi niepomyślne. Kurs rubla opadł poniżej właściwej wartości i można było zauważyć jego wahania.

Zaczęły też spadać papiery, co referat objaśnia wypływem wielkich zapotrzebowań na pieniądze ze strony szeregu państw europejskich i wielkich wydatków na zrealizowanie urodzaju.

Ogólną ilość wypuszczony h rosyjskich papierów wartościowych wyobraża wartość 1350 milionów rubli, o sto milionów więcej, niż w r. ubiegłym.

Główną część tych papierów zrealizowano wewnątrz państwa, ale wyraźnie powiększył się udział kapitalistów zagranicznych.

Przyczyną tego zjawiska było zbytnie obciążenie rosyjskiego rynku wewnętrznego w r. 1910 i 1911, kiedy rozpoczęto więcej wypuszczać papierów na wewnętrzne potrzeby kraju. Dlatego ministeryum finansów uznało za pożądane ulżyć rynkowi wewnętrznemu przez skierowanie nowych pożyczek za granicę.

Rosya przeciw Austryi.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 1 grudnia).

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że także Rosya zawarła militarną konwencyę z Serbią, Bułgaryą i Czarnogórą. Konwencya ta stoi w związku z militarnymi układami między Serbią a Bułgaryą, których treść ogłosił „Matin". Militarna konwencya rosyjska ma tę samą datę, co tamten układ.

Konwencya ta skierowana jest głównie przeciw Austryi. Zawarta została w czerwcu 1912 r. i miała na celu podjęcie wspólnych operacyi wojennych przeciw Austro-Węgrom, Rumunii i Turcyi.

O solidarność stronnictw polskich.

Lwów. (Tel. wł.) „Słowo Polskie" ogłasza wywiad z wiceprezesem Koła hr. Skarbkiem w sprawie najbliższej sesyi sejmowej. Hr. Skarbek występuje z myślą, aby wszystkie stronnictwa polskie zachowały na obecnej sesyi w czasie obrad nad reformą wyborczą ścisłą solidarność. Stronnictwa polskie muszą sobie zdać sprawę z tego, że tylko solidarnością potrafią na czas uchwalić projekt reformy wyborczej. Wszelkie różnice partyjne powinny w takim momencie się zatrzeć. Hr. Skarbek wskazuje, że Ukraińcy od początku walki o reformę wyborczą hołdują tej zasadzie. Solidarność ta ma się oprzeć na podstawach rządowego projektu reformy wyborczej, dla którego stronnictwa polskie poniosły tyle ofiar.

Polacy powinni się domagać, aby projekt ten był przyjęty bez zmiany w Sejmie.

Hr. Skarbek przestrzega przed łączeniem się stronnictw polskich z Ukraińcami od wypadku do wypadku przeciw innym stronnictwom polskim. Postępowanie takie wyszłoby tylko na szkodę kraju i narodu polskiego.

Jeśli stronnictwa polskie nie będą postępowały solidarnie, to nastąpi rozbicie reformy wyborczej.

Nominacya bana Chorwacyi.

Budapeszt. (T. B.) „Dziennik urzędowy" ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie:

Kochany Drze baronie Skerlecz!

Na propozycyę mego węgierskiego prezydenta ministrów mianuję Pana banem Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi, składając Pana równocześnie z urzędu komisarza królewskiego.

Wiedeń, 27 listopada 1913.

Franciszek Józef m. p.
Hr. Stefan Tisza m. p.

Zaburzenia w Saverne.

Miluze. (T. B.) (Alzacya, okręg Saverne). Wiec zwołany przez socyalnych demokratów uchwalił jednomyślnie rezolucyę, w której zgromadzeni oświadczają, że jeżeli dyktatura wojskowa w Alzacyi i Lotaryngii nie ustanie, to zdecydowani są wszystkimi środkami przeciw niej wystąpić, a w razie potrzeby urządzić strajk generalny.

Berlin. (Tel. wł.) Minister wojny wyjeżdża do Donau Eschingen, gdzie bawi cesarz, aby mu zdać sprawę z zajść w Saverne.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa berlińska potępia postępowanie wojskowości w Saverne i oświadcza, że wojsko prowokowało ludność.

Kary za rozruchy.

Strassburg. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że komendant pułkownik Reutt i porucznik Foerstner otrzymają dymisyę. Także komenderujący generał Daunling otrzyma dymisyę.

W Saverne panuje spokój.

Sprawy bałkańskie.

Sofia. (T. B.) Car Ferdynand powrócił tu z zagranicy.

Sofia. (Tel. wł.) Król Ferdynand po powrocie do Sofii, polecił wydać oświadczenie, stwierdzające wobec obiegających pogłosek o rzekomym zamiarze abdykacyi króla, że król nie myśli sprzeniewierzyć się swoim obowiązkom i że pogłoski owe pochodzą najwidoczniej z jakiejś strony, wrogo dla Bułgaryi usposobionej.

Książę Borys a abdykacya ojca.

Sofia. (T. B) „Dnewnik" donosi, że następca tronu Borys wyraził się w sprawie abdykacyi króla, wobec pewnego profesora, że zarówno dla króla, jak i dla niego pogłoski te były niespodzianką. Ks. Borys zapewnił, że ojcu jego nigdy nie przeszło przez myśl opuścić Bułgaryę, szczególnie w tak niespokojnych czasach. Król nie spełni obcych życzeń i wytrwa na swem stanowisku, ożywiony silną wiarą w pomyślność Bułgaryi.

Geszow zdrajcą Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł) Organ prezydenta ministrów „Narodna Prawda" zapowiada postawienie gabinetu Geszowa w stan oskarżenia, ponieważ użyczył królowi Mikołajowi pożyczki 2 i ćwierć mil. fr. bez przyzwolenia Izby. Użyczenie dalszych trzech ćwierci miliona z końcem grudnia 1912 r. przedstawia organ ten jako zamierzoną zdradę, ponieważ gabinet Geszowa wiedział już wtedy o tem, że toczą się rokowania w sprawie sojuszu serbsko greckiego przeciw Bułgaryi.

Ruch wyborczy w Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł) Ruch wyborczy w Bułgaryi jest w całej pełni. Zwłaszcza rusofile wydali energiczne odezwy wyborcze.

Rząd turecki przeciw urzędnikom.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd przygotowuje ustawę, która skreśla w budżecie 200 tysięcy funtów tygodniowo przez rozpuszczenie szeregu urzędników, oraz przez zniżenie pensyi urzędnikom o 15 procent.

Konflikt rosyjsko-turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Konflikt rosyjsko-turecki, prawdopodobnie się zaostrzy z powodu śmierci Mustafy, który zamordował Mahmuda-Mukdara baszę. Rząd turecki zawiadomił oficyalnie ambasadę rosyjską, że Mustafa popełnił samobójstwo.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 grudnia.)

Konsolidacya ludowców.

Lwów. (Tel. wł.) W początku stycznia 1914 r. odbędzie się w Tarnowie zjazd „Rady ludowej" frondy P. S. L. Na zjeździe tym ma być uchwalona fuzya frondy z oficyalnem stronnictwem ludowem. Również wydawana przez frondę gazetka ludowa zostanie zwinięta.

Król hiszpański w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz odwiedził dzisiaj króla Alfonsa. W południe odbyło się na cześć króla śniadanie.

Wiedeń. (T. B.) Wizyta cesarza u króla hiszpańskiego trwała godzinę. W westybulu przyjął go arcyks. Fryderyk, na stopniach powitał go król Alfons w uniformie austro-węgierskiego generała piechoty. Podczas powrotu do Burgu ludność witała cesarza. Wczoraj złożył król hiszpański swoją kartę u hrabiego Berchtolda.

Polak komendantem Szkoły wojennej.

Wiedeń (Tel. wł.) Nowym komendantem Szkoły wojennej zostanie pułkownik Kochanowski, szef sztabu generalnego I. korpusu.

O koleje wschodnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odbywają się konferencye między obu rządami austryackim i węgierskim w sprawie kolei wschodnich. Rozchodzi się o zajęcie stanowiska do propozycyj paryskich. Serbia nie wypowiedziała się ostatecznie, gdyż stara się sprawę odwlec.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo dobre, akcye kopalń poszły znacznie w górę.

Zamierzone represye prasy rosyjskiej.

Petersburg (Pet. Ag. tel.) Komisya prasowa Dumy przyjęła artykuł ustawy prasowej, postanawiający, że peryodyczne pisma mają być przedkładane przed drukiem do przejrzenia administracyjnemu organowi kontrolnemu. Mowcy opozycyi podnosili, że w ten sposób cenzura zapobiegawcza znowu wchodzi w życie.

Poincaré sędzią rozjemczym.

Paryż. (T. B.) Poicaré na życzenie Bułgaryi zgodził się na objęcie urzędu sędziego rozjemczego na wypadek, gdyby między Grecyą a Bułgaryą powstał spór co do wypuszczenia jeńców bułgarskich, pochodzących z Macedonii. Rząd grecki miał zamiar oddać tych jeńców sądom, jako komitadżich (bandytów) chociaż są to regularni żołnierze armii bułgarskiej.

Najnowsze dreadnoughty francuskie.

Paryż. (T. B.) Według informacyi ze strony półurzędowej francuskie okręty wojenne, których budowa będzie przeprowadzoną w r. 1915, zaopatrzone będą armatami kalibru 34·3 cm, a pojemność ich wynosić będzie 28 do 30.000 tonn.

Polowanie na tygrysicę.

Paryż. (T. B.) Jak z Epernon donoszą, onegdaj popołudniu podpalono krzaki, w których schroniła się zbiegła tygrysica. Wnet wydobyto z pod zwęglonych krzaków zwłoki tygrysicy, która widocznie już była zdechła wskutek ran zadanych poprzednimi strzałami. (Kilka dni temu wpuszczono w Epernon do przestrzeni ogrodzonej siatką drucianą, na 2 i pół m wysoką, tygrysicę i dwoje tygrysiąt w celu poczynienia zdjęć kinematograficznych. Tygrysica, poczuwszy się na wolności, przesadziła wysokie ogrodzenie i uciekła do pobliskiego lasu, gdzie ją po długiej pogoni ubito. Przyp. Red.).

Kooperacya amerykańsko-angielska.

Waszyngton. („Biuro Reutera"). Angielski kontradmirał Sir Christopher Cradock zawiadomił admirała amerykańskiego, że zamierza poddać się pod jego rozkazy pod czas skombinowanej akcyi z amerykańską siłą zbrojną. Ten dowód uczuć przyjaznych i serdecznego współdziałania przyjmują tu z wielkiem zadowoleniem tembardziej, że Cradock jest starszy rangą od amerykańskiego admirała.

Zawierucha meksykańska.

Meksyk. (T. B.) Minister spraw zewnętrznych Mohema wyjechał do Veracruz. Sądzą, że odbędzie on konferencye z Lindem.

Lot Wiedeń-Sofia.

Wiedeń (T. B) Vedrines wzniósł się dziś w podróż do Sofii, gdzie chce wylądować.

Katastrofy.

Rzym (T. B.) Na stacyi Ceccano zderzył się onegdaj wieczór wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg ekspresowy, jadący z Rzymu do Neapolu z pociągiem towarowym. 6 podróżnych i zwrotniczy zostało zabitych, około 20 podróżnych rannych.

Panama. (T. B.) Wskutek usunięcia się ziemi pod Cuvavachą przebicie kanału znowu zostało prawie całkiem zasypane.

Przyjechali do Krakowa

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Mikołaj Weissenwolf z Linzu, Helena Homolaczowa z Pruchnika, Helena Kotarska ze Lwowa, Feliks Drużbacki z Prałkowiec, Dr Adalbert Frankel z Czerniowiec, Dr Michał Berkowicz z Krosna, Dr Juliusz Aszkenazy ze Lwowa, X. Bronisław Krzemiński z Nowo Sielca, Franciszek Keller z Poznania, Antoni Łosiński z Baden, Walery Łajsei z Twardowa (W. Ks Poznańskie), Witold Łoziński z Potoka, Zdzisławowie Małachowscy z Odessy, Jan Mars z Sądowej Wiszni. Orowie Józefowie Miroszewscy z Jordanowa, Jan Mazurkiewicz z Sosnowca, Władysław Ostachowicz ze Lwowa, Karol Plasser z Wiednia, Dr Benedykt Różycki z Myślenic, Jan Rozwadowski ze Lwowa. Dyr. Gottfried Ramp z Monachium. X Józef Skowreński z Warszawy, Zygmunt Szymankiewicz z Sosnowca, Dr Zygmunt Siegel z Rymanowa, Józef Skwarczyński ze Lwowa, Jerzy Turnau z Mikulic, Antoni Turnau z Tyszkowiec, Leon Pitułko z Wiednia, Dr Stanisław Miziewicz ze Lwowa, Hugo Hess z Frankfurtu n. M., Maryan Sereднicki z Tarnowa, Felicyanowie Gadomscy z Dąbrowy górniczej, Kazimiesz Hoffman z Sosnowca, Dr Adolf Berger ze Lwowa, Aleksander Polak z Pragi, Franciszek Plaszek ze Lwowa, Włodzimierz Wołsztaych z Sosnowca, Dr Jan Schenk ze Lwowa, Adamowie Sawiccy z Poznania, Józef Szymański z Pragi, Feliks Chicsewski z Sosnowca, Henryk Weiss z Wiednia.

HOTEL SASKI Eks. hr. Maks Wickenburg z Wiednia, hr. Klemens Dzieduszycki ze Lwowa, hr. Teofil Plater z Rosyi, hr. Mikołaj Rey z Grabin. Krzysztof Abrachamowicz z Cziresza, Mieczysław Urbańcki z Hacza. Władysław Pocki z Nowego dworu, Kazimier Cieński z Tarnopola. Dr Salomon Rawicz ze Lwowa, Wiktor v. Offenberg z Wiednia, Marya Dunin z Koovtówki, Józef Neuman z Krosna, Samuel Löbel ze Lwowa, Dr Edm Kamieński ze Lwowa, Maryan Waligórski z Ojcowa, Jan Penot z Karwina (Król. Polskie), Feliks Mieszkowski z Heboku, Władysław Trzecieski ze Zdar, Stefan Dunikowski z Bilczy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy wyrazili nam współczucie po stracie Matki naszej

śp. Maryi Smidewiczowej

oraz Wielebnemu Duchowieństwu w Poroninie, X. Kanonikowi Nyczowi i X. Luruńcowi za oddanie Zmarłej ostatniej przysługi — najserdeczniejszą podziękę niniejszem wypowiadamy

Rodzina Smidewiczów.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężkim ciosem przez stratę nieodżałowanego Ojca naszego śp. Franciszka Lanerta składamy na tej drodze z głębi serca płynące podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie i Zmarłemu oddali ostatnią przysługę, a w szczególności członkom Rady miejskiej, kongregacyi kupieckiej oraz Towarzystwa Strzeleckiemu

Rodzina.

Kraków, 30 listopada 1913.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Rada Nadzorcza Kalwaryjskiej Kooperatywnej Drukarni

Stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką

w Kalwaryi Zebrzydowskiej

na podstawie uchwały z dnia 28 listopada 1913 zwołuje

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członków

na dzień 9 grudnia 1913 o godz. 4-tej po południu w biurach Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek

według następującego porządku dziennego:

1. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej wybranej przez Walne Zgromadzenie na dzień 6 października 1913,
2. Sanacya Towarzystwa,
3. Wnioski Członków.

Prezes:
Dr. Łubieński w. r.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót przy budowie Podstacyi Elektrowni miejskiej wraz z budynkiem mieszkalnym przy ul. Asnyka róg ul. Biskupiej w Krakowie, rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową na roboty

1. stolarskie
2. ślusarskie
3. szklarskie
4. malarskie i pokostnicze
5. zduńskie, oraz
6. na posadzki dębowe
7. na urządzenia wodociągowe.

Arkuszy ofertowych, warunków i wszelkich objaśnień udziela Budownictwo m. (oddział architektów) w starym budynku IV piętro drzwi Nr. 2 w godzinach urzędowych.

Do ofert dołączyć należy kwit na wadyum złożone w Kasie miejskiej, w wysokości 2½% oferowanej sumy.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 9 grudnia 1913 r. o godzinie 12 przed południem.

Kraków, dnia 29. Listopada 1913 r.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

1000/80 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

1·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega. Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

1·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy. Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię. Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

5·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

5·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy. Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

5·56 wieczór, p. miesz., Nr. 617 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa. Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia, z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa. Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.